

ANALIZY I OPINIE

W Chicago, staraniem Printing and Typesetting Publishing WICI, ukazała się ostatnio książka płk. Władysława Michniewicza pt. "Wielki Bluff Sowiecki". Sędziwy już dziś autor należał, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r., do Polskiej Organizacji Wojskowej, która na terenach zabużańskich zwłaszcza, ze względu na istniejącą tam przed końcem I wojny światowej sytuację, była bardzo aktywna w działalności wywiadowczej.

Stąd też Władysław Michniewicz trafił w niepodległej już Polsce do pracy w Oddziale II, O-II, Sztabu Generalnego, przemianowanego później na Sztab Główny, czyli do wywiadu wojskowego. Autor, już od początku swej kariery w miejscu pracy, zajmował się sprawami sowieckimi, trafiając na placówkę konsularną do wolnej Estonii, a potem nawet Moskwy i Kijowa. Zadaniem autora było utrzymywanie kontaktów z MOCR, Monarchiczną Organizacją Centralną Rosji, przemianowaną później na MOR, Monarchiczną Organizację Rosji.

Organizacja ta, powstała w 1921 r., udawała rozgależony ruch podziemny w Rosji bolszewickiej, którego macki miały nawet sięgać Czecha i Armii Czerwonej. Lada moment miała ona dokonać przejęcia władzy w kraju. MOCR/MOR nawiązał kontakt z 2-milionową emigracją rosyjską w Europie, a także z wywiadami obcych państw, w tym przede wszystkim z polskim wywiadem O-II (autor tego nie podaje, ale wspomniane kontakty dotyczyły aż 19 obcych wywiadów, z angielskim włącznie, który w tych czasach uchodził za najpotężniejszy).

Jak się później okazało, MOCR/MOR był niczym innym jak bardzo udaną operacją wywiadowczą, osobiście zorganizowaną i nadzorowaną przez Feliksa Dzierżyńskiego, szefa Czecha/GPU, która działała pod kryptonimem "Trust".

Autor podaje wiele własnych spostrzeżeń w tej materii, kiedy to przebywał w polskim konsulacie w Moskwie i

TRUST NR. X?

ZDZISŁAW M. RURARZ

przeto artykuł niżej z tytułem "Trust Nr. X?", bo trudno powiedzieć jaką numerację ma nowa tego rodzaju operacja.

Ktoś może jednak zapytać, czy aby płk. W. Michniewicz i ja nie przesadzamy? Skąd pewność, że operacja taka ma w ogóle miejsce, a jeśli już tak, to niby po co miałyby rozbić komunizm i imperium sowieckie? Przecież jeśli autorami operacji jest KGB i GRU, czy odwrotnie, to służby te są jak najbardziej komunistyczne i sowiecko-imperialistyczne, co równa się nie tylko walce o utrzymanie, ale także poszerzenie stanu posiadania.

Otóż właśnie, operacje prowadzone przez służby specjalne, zwłaszcza tak doświadczone i potężne jak sowieckie, starają się przybrać formę wydarzeń jak najbardziej normalnych, samoczynnych i swym ostrzem skierowanych przeciwko porządkom, na straży których stoją one same. Taka jest właśnie logika działania służb specjalnych na świecie, a szczególnie w państwach totalitarnych. Zadaniem operacji jest wyprzedzenie przewidywanych wydarzeń i dezorientacja przeciwników na zewnątrz i wewnątrz kraju.

Co się tyczy wspomnianej operacji Trust, to jej pierwowzorem były operacje, choć prowadzone niemal wyłącznie tylko wewnątrz kraju, jeszcze carskiej Ochrony, czyli służby specjalnej, która należała do jednych z najsprawniejszych w świecie. Chodzi tu szczególnie o tradycje stworzone przez Siergieja Zubatowa, niezwykle pomysłowego i awansowanego do stopnia generała "ochrannika". Sam będąc lewicowym rewolucjonistą za młodu, został jednak skaptowany do współpracy z ochroną i wkrótce stał się jej niemal głównym filarem. To on organizował strajki lewicowe

nowatorskich rozwiązań własnych. Były one tak nowatorskie i śmiałe, że dosłownie nikt nie mógł się długo połapać w czym rzecz, a już najdłużej, o czym mówi z wyrzutem autor, nie mógł się połapać wywiad polski. Było to o tyle kłopotliwe, że to właśnie on finansował w największym stopniu rozgależoną działalność wywiadowczą właśnie przeciwko Polsce! Co gorsza, kiedy Marszałek Piłsudski, po powrocie do władzy w maju 1926 r., zorientował się w sytuacji i polecił natychmiastowe zerwanie kontaktów O-II z MOCR/MOR, to szefostwo jego rozkaz zignorowało i nawet ukryło swoją niesubordynację...

Na marginesie tej sprawy warto zauważyć, że Polacy, w końcu bardziej od innych narodów, znali Rosję i mogli nawet uważać, że kto jak kto, ale oni nie dadzą się jej nabrać. Niestety, to właśnie oni dali się nabrać w pierwszym rządzie. Czy aby na tym koniec? Czy historia nie może się powtórzyć?

Skoro już mówię o tej sprawie, to chciałbym dokonać dygresji.

Otóż wywiad II Rzeczypospolitej, wtedy właściwie tylko wywiad wojskowy, choć zainteresowania jego wykraczały poza sferę czysto militarną, należał do jednych z najpotężniejszych wywiadów w ówczesnym świecie. Ale, o czym bardzo niewiele rodaków wie, wywiad nasz, obok niewątpliwych sukcesów, poniósł wiele porażek. Co się tyczy porażek w pojedynku z Sowietami, to wiemy na ten temat bardzo mało. Trzeba bowiem wiedzieć, że całość dokumentacji O-II wpadła w ręce niemieckie we wrześniu 1939 r. Dokumentacja ta, zawierająca także listy agentów O-II w Niemczech i ZSRR, była składowana w

zaś jakaś ich liczba poszła zapewne na współpracę z Niemcami... Ale na tym nie koniec... Omawiana dokumentacja, trzymana przez Niemców w Gdańsku, wpadła potem w całości w ręce... sowieckie! Niemcy uczynili to zapewne celowo, bo cóż im wtedy zależało na Polakach? Co z kolei Sowieci wyluskali interesującego dla siebie z tej dokumentacji — tego nie dowiemy się już nigdy. W każdym razie, część tej dokumentacji, kompletnie pozbawionej jakiegokolwiek śladu spraw sowieckich, zwrócono potem PRL...

O powyższych sprawach autor nie wspomina, ale za to wspomina o kierowniku Referatu Sowieckiego w O-II, Jerzym Niezbrzyckim, vel Ryszardzie Wraga, który zmarł niedawno i znany był ze swoich publikacji w paryskiej Kulturze, m.in. właśnie na temat Trustu.

Otóż oficer ten, który przez dwanaście lat kierował wspomnianym Referatem, posądzany jest przez autora o szpiegostwo na rzecz ZSRR! Nie jestem oczywiście w stanie wypowiadać się na ten temat, gdyż nie rozporządzam żadnymi danymi mogącymi potwierdzić lub obalić postawiony zarzut. Powtarzam go jedynie za autorem.

Zresztą, co się tyczy spraw wywiadu, to obfitują one w niezliczoną ilość różnych zagadek, których może nigdy nie uda się nikomu wyjaśnić. W tym miejscu warto posłużyć się innym przykładem, o którym autor nie wspomina ze względu na jego tematyczną odrębność.

Otóż w kraju, jak również poza jego granicami, nawet w Niemczech Zachodnich, łącznie z samym Walterem Schellenbergiem, b. szefem wywiadu SS i Gestapo, wiele pisano przed laty na temat asa polskiego wywiadu w Niemczech hitlerowskich, mjr. Jerzego Sosnowskiego, który działał tam w latach 1926-1934. Bardzo przystojny, z rodziny arystokratycznej, mistrz w hippice, znający biegle niemiecki Sosnowski rozpoczął działalność na całego. Uwiódł dwie sekretarki mające dostęp do

który w tych czasach uchodził za najpotężniejszy).

Jak się później okazało, MOCR/MOR był naszym innym jak bardzo udaną operacją wywiadowczą, osobiście zorganizowaną i nadzorowaną przez Feliksa Dzierżyńskiego, szefa Czeka/GPU, która działała pod kryptonimem "Trust".

Autor podaje wiele własnych spostrzeżeń w tej materii, kiedy to przebywał w polskim konsulacie w Moskwie i utrzymywał bezpośrednie kontakty z "przedstawicielami" MOCR/MOR, a także gdy potem przez 11 lat pracował w O-II na tzw. kierunku sowieckim, a ponadto jest czytany w przedmiocie, choć literatura na ten temat jest skąpa i nawet wysoce dezinformująca (w lwiej części jest ona autorstwa sowieckich wywiadowców uczestniczących w operacjach Trustu). Warto dodać też, że Władysław Michniewicz był w czasie wojny m.in. szefem wywiadu w II Korpusie gen. Władysława Andersa, a obecnie mieszka w Argentynie.

Stąd też poglądy autora zasługują na najwyższą uwagę, jak np, ten, że "pierestrojka" Gorbaczowa to nic innego, jak operacja jakiegos nowego Trustu (w ogóle uważa on, że takich Trustów było trzy). Ponieważ podzielam ten pogląd autora,

wewnątrz kraju, jeszcze carskiej Ochrony czyli służby specjalnej, która należała do jednych z najsprawniejszych w świecie. Chodzi tu szczególnie o tradycje stworzone przez Siergieja Zubatowa, niezwykle pomysłowego i awansowanego do stopnia generała "ochrannika". Sam będąc lewicowym rewolucjonistą za młodu, został jednak skaptowany do współpracy z ochroną i wkrótce stał się jej niemal głównym filarem. To on organizował strajki, lewicowe organizacje robotnicze, a także szereg innych operacji, które przybierały formę autentycznych i samorzutnych ruchów antycarskich. Operacje te były tak dobrze zorganizowane i przeprowadzane, że nawet najbardziej wytrawni działacze, autentycznie lewicowi, nie byli się w stanie połapać "co jest co". I nie wiadomo, co by było dalej, gdyby w sprawę nie wkroczył sam car Mikołaj II i nie zdymisjonował Zubatowa. Po latach, po obaleniu cara, rozgoryczony Zubatow popełnił samobójstwo, nie bez powodu uważając, że gdyby car go nie zdymisjonował, to nigdy by nie było rewolucji marcowej, która go obaliła (rewolucji bolszewickiej Zubatow już nie dożył).

Warto może przy tej okazji dodać, że słynny i krwawy pochód poprowadzony przez popa Hapona przed Pałac Zimowy w Petersburgu w dniu 6 stycznia 1905 r., został sprowokowany przez ochronę. Wstrząsnął on Rosją i nawet Europą, zaś pop Hapon, który potem podróżował po Europie, był przyjmowany jako bohater w salonach jej stolic i nikt nawet nie podejrzewał, że był on płatnym agentem ochrony (zdemaskowali go i stracili eserowcy).

Kiedy więc Lenin z Dzierżyńskim postanowili uruchomić Trust, a operacja jakoś dziwnie zbiegła się z NEP-em, czyli "reformą rynkową", częściową "prywatyzacją" upaństwowionej gospodarki oraz zapraszaniem obcego kapitału prywatnego do ZSRR, to działali oni już w oparciu o pewne doświadczenia. Potężna i bezwzględna Czeka nie tylko wykorzystwała je w pełni, ale wprowadziła do rozpoczynanej operacji także szereg niezwykle śmiałych i

najpotężniejszych wywiadów w ówczesnym świecie. Ale, o czym bardzo niewiele rodaków wie, wywiad nasz, obok niewątpliwych sukcesów, poniósł wiele porażek. Co się tyczy porażek w pojedynku z Sowietami, to wiemy na ten temat bardzo mało. Trzeba bowiem wiedzieć, że całość dokumentacji O-II wpadła w ręce niemieckie we wrześniu 1939 r. Dokumentacja ta, zawierająca także listy agentów O-II w Niemczech i ZSRR, była składowana w fortach mokotowskich i bodajże nawet przez nikogo nie pilnowana, a w każdym razie nikt nie próbował jej zniszczyć. Co więcej, są pewne dane po temu, żeby przypuszczać, iż Niemcy znali miejsce jej składowania i stąd natychmiast wpadła im ona w ręce. Studiowali ją potem dokładnie i w rezultacie tego setki, a może tysiące oddanych Polsce ludzi, zginęło potem w męczarniach,

granicy, nawet w Niemczech Zachodnich, łącznie z samym Walterem Schellenbergiem, b. szefem wywiadu SS i Gestapo, wiele pisano przed laty na temat asa polskiego wywiadu w Niemczech hitlerowskich, mjr. Jerzego Sosnowskiego, który działał tam w latach 1926-1934. Bardzo przystojny, z rodziny arystokratycznej, mistrz w hippice, znający biegle niemiecki Sosnowski rozpoczął działalność na całego. Uwiódł dwie sekretarki mające dostęp do planów wojennych Rzeszy i kopie ich dostarczył O-II. W lutym 1934 r. wpadł. Jedną z sekretarek ponoć ścięto toporem, zaś druga zgodziła się pracować przeciwko Polakom... Sam Sosnowski został wymieniony w kwietniu 1936 r. za siedmiu aresztowanych w Polsce szpiegów niemieckich i powrócił do kraju. Zaraz jednak został aresztowany i posadzony o

DO POLAKÓW W WOLNYM ŚWIECIE

Rada Naczelna Polskiej Partii Niepodległościowej apeluje o pomoc w przeprowadzeniu akcji wyborczej PPN do Sejmu i Senatu RP. Wiele lat czekaliśmy na ten moment, gdy naród polski będzie mógł decydować o swym losie. Uważaliśmy, iż tylko wolne i demokratyczne wybory mogą dać Polsce legalne i suwerenne władze. Zapowiadane wybory dają szansę odbudowy niepodległego państwa polskiego.

PPN od początku swej działalności stała zawsze niezmiennie na gruncie programu niepodległościowego, odrzucała kompromisy i układy z komunistami, broniła polskiego interesu narodowego. Od poparcia Polaków mieszkających w wolnym świecie zależy, czy nasz program będziemy mogli realizować wpływając na politykę państwa polskiego uczestnicząc w pracach parlamentu. Apelujemy o poparcie naszej kampanii wyborczej.

Upoważniamy p. Jadwigę Czuba, przedstawiciela PPN w USA do przeprowadzenia akcji wspierającej kampanię wyborczą PPN w kraju.

Rada Naczelna PPN

Romuald Szeremietiew — prezes

W związku z powyższym apelem została powołana specjalna Fundacja, która zajmuje się organizowaniem zbiórki wpłat na kampanię wyborczą PPN. Wpłaty można przekazywać na adres:

HOUSEHOLD BANK
5960 W. Irving Park
Chicago, IL 60634

z dopiskiem *Foundation for PPN*. Nr. Konta 2517651108

Ewentualne pytania dotyczące Fundacji można kierować do p. Iny Czuba, tel. 1-708-620-6847. Adres: 209 E. Madison, Lombard, IL 60148.

TŁUMACZ SPECJALISTA

Angielski — Niemiecki — Polski

Dokumenty — Indeksy — Podania
Sprawy legalne

RENTA Z NIEMIEC

Wnioski — Tłumaczenia

(313)755-4800

MARIA PAWLOW, Ph.D.
21584 Dequindre, Warren, MI 48091

ANALIZY I OPINIE

szpiegostwo na rzecz... Niemiec! Do zarzutu Sosnowski nie tylko się nie przyznał, ale też winy jego nie można było udowodnić z całą pewnością. Po dwuletnim śledztwie, w marcu 1938 r. rozpoczęła się rozprawa sądowa Sosnowskiego, podczas której prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego, ale sąd, wyrokiem z 7 czerwca 1939 r. skazał go na 15 lat więzienia, a ten zapowiedział wniesienie apelacji od wyroku. Wybuch wojny i tajemnicze zniknięcie Sosnowskiego, pozostawiły zagadkę nie rozwiązaną do dnia dzisiejszego. Tak więc, albo mjr. Jerzy Sosnowski był bohaterem narodowym, albo zdrajcą... Już chyba nie dowiemy się prawdy na ten temat. Podobnie jest też z Jerzym Niezbrzyckim, vel Ryszardem Wragą, którego o szpiegostwo na rzecz ZSRR oskarża teraz omawiany autor.

Ale powróćmy do tematu. Trust wyprowadził w pole nie tylko polski wywiad, ale tak wytrawnego antycarskiego rewolucjonistę jak Borys Sawinkow. Autor co prawda mniema, że wywiad sowiecki zwerbował go do ZSRR w sierpniu 1924 r., gdzie miał stanąć na czele nowych władz drogą antybolszewickiego przewrotu.

Jak z tym było naprawdę, znów się nie dowiemy pewnie nigdy, ale faktem jest, że nad Sawinkowem odbyła się publiczna rozprawa, na której się kajał. Wydany na niego wyrok śmierci sam sąd wnioskował zamienić na dziesięć lat więzienia i tak podobno się stało, choć potem ogłoszono, że Sawinkow wyskoczył z więziennego okna i zabił się...

Podobnie też nie wiadomo jak było naprawdę ze słynnym wywiadowcą brytyjskim Sydneyem Reilly-Rozenblumem, o którym przed laty można było w USA oglądać interesujący serial telewizyjny. Nie wchodząc w szczegóły, jego też zwabiono do ZSRR we wrześniu 1925 r., albo sam tam się udał pod pretekstem sprawdzenia na miejscu wiarygodności MOCR/MOR. W każdym razie, po niby zorientowaniu się w sprawie, chciał on opuścić ZSRR, ale zastrzelono go

a mianowicie — niezwykła śmiałość i skuteczność operacji Trust, która wodziła wszystkich za nos jak chciała. A przecież wywiad sowiecki w tych latach był jeszcze w powijakach. Do czego jest on zdolny teraz, skoro już wtedy potrafił zorganizować coś takiego? Ile jeszcze różnych MOCR/MOR może on stworzyć i przekonać świat, nie wyłączając własnych obywateli i tych w Europie Wschodniej, że mają do czynienia z autentyczną opozycją?

Zresztą, coś takiego działo się przed laty. Już w pierwszych latach PRL jej służby specjalne nie tylko spenetrowały podziemie zbrojne i opozycje, nie wyłączając UPA, ale nawet je same tworzyły! Służbom tym udało się też rozpracować "sprawę Bergu" i mniej znaną "Helu", w które były zaangażowane wywiady USA i Anglii, nie mówiąc już o naszych kołach emigracyjnych.

Czyżby tamte nauki poszły w las?

Zresztą, przykład b. NRD świadczy o tym najlepiej. Wielu przywódców opozycji, z ostatnim premierem b. NRD włącznie, dziś ministrem w Bonn, posądzanych jest o powiązania ze służbami specjalnymi Wschodniego Berlina. O wielu takich powiązaniach nie wie się nadal, bo najlepszych ponoć wywiadowców b. NRD przejęło KGB i GRU.

Podobnie było w Bułgarii, gdzie główny opozycjonista też okazał się oficerem służb specjalnych. To samo działo się w Czechosłowacji, nie mówiąc już o Rumunii, gdzie do dziś nie wiadomo kto naprawdę dokonał przewrotu...

Tylko w Polsce nic się nie wydało... Wszystko rozplynęło się jak poranna mgła, zaś b. minister spraw wewnętrznych, Krzysztof Kozłowski, zapewnił wszystkich, że większych wtyczek SB w opozycji nie było, a były tylko plotki, a tych nawet nie warto ujawniać...

Czyżby? A dlaczego nie? A może to nie były wcale plotki tylko prawdziwe grube ryby?

I takich właśnie ludzi bolszewikami. I takich właśnie ludzi wciągnięto do omawianej operacji, najczęściej pod przymusem, łącznie z braniem członków rodzin jako zakładników. Niemniej jednak, ludzie ci pracowali z niezwykłym poświęceniem, wykazując przy okazji wiele inicjatywy i pomysłowości własnej.

Dziś "skład socjalny" ludzi wciągniętych do podobnych operacji jest inny, co nie znaczy, że brakuje im inteligencji i pomysłowości, zwłaszcza gdy są kierowani i kontrolowani przez bardzo doświadczonych oficerów kadrowych wywiadu i kontrywiadu, a takich ZSRR ma tysiące, z których wielu jest zapewne także w Europie Wschodniej, Polski nie wyłączając.

A propos, Jacek Merkel, do niedawna minister stanu w Kancelarii Prezydenta Wałęsy, zajmujący się sprawami wojska i bezpieczeństwa kraju, udzielił w dniu 1 marca br. wywiadu dziennikarzowi Życia Warszawy:

— **Dziennikarz** (Zdzisław Zaryczny)

— ... "Sowietskaja Rossija" np. oskarżyła polski wywiad wojskowy o współpracę z tajnymi służbami państw NATO.

— **Merkel**: — Mogę tylko wyrazić zdziwienie, przecież ten wywiad jest powszechnie podejrzewany o powiązania z KGB i GRU.

— **Dziennikarz** — Te powiązania istnieją jeszcze?

— **Merkel** — Proszę mnie o to nie pytać. Mówmy lepiej o tym, co realne...

Gdy przeczytałem te słowa, to pomyślałem sobie, że coś z tego wyniknie. Jeśli Jacek Merkel uchowa się na zajmowanym stanowisku, to jest to dobrą zapowiedzią przemian w Polsce, a jeśli nie, to....

No cóż, w dniu 12 marca br. prezydent Lech Wałęsa zdymisjonował Merkla, a na jego miejsce natychmiast mianował Lecha Kaczyńskiego, choć podobno z Merkleem łączyły go lepsze niż z nim stosunki...

No dobrze, ale po co omawiane operacje miałyby w ogóle mieć miejsce? Już na

tyczną operacją á la Trust, to sens jej jest oczywisty. Nadciągający kryzys trzeba było nie tylko uprzędzić i w ten sposób rozładować napięcie, zaś gniew mas skierować potem w innym kierunku, ale przede wszystkim oglupić Zachód. Można w ten sposób wytargować od niego nie tylko różne ustępstwa w dziedzinie zbrojeń, co zresztą już uczyniono, ale także pomoc ekonomiczną i technologiczną, ze skreśleniem części zadłużenia na Zachodzie włącznie.

No i Zachód ciągle się straszy, że jak nie będzie dawał — no to lichy wie, co będzie... A ten w końcu daje, nie za dużo, ale przecież daje.

Chciałbym się mylić, ale nie mogę powiedzieć tego co myślę i dobrze się stało, że inni, jak płk. Władysław Michniewicz, też myślą tak samo.

FRASZKI

O TEMIDZIE

Niejeden by zdjął ci z ócz opaskę
By zasypać je potem piaskiem...

SZCZYPTA SOLI ATTYCKIEJ

I od kadzidła można
Zaczadzić

KTO WAŻYŁ

Kto ważył słowa, ten stwierdzić gotowy,
Że ostatnie słowo ma zawsze wagowy.

DISCE, PUER...

Co z tego, że dobra batuta,
Gdy zespół nie zna się na nutach.

KU PRZESTRODZE PIJĄCYCH

Na dnie każdej czary z wiedzą
Zawsze jakieś męty siedzą...

NIECIERPLIWY OGRODNIK

Nad pakiem pochylony, czekał na kwiat rózę
Oskuwał pęk z płatków, bo czas mu się dłużył.

KARUZELA

naprawdę ze słynnym wywiadem brytyjskim Sydneyem Reilly-Rozenblumem, o którym przed laty można było w USA oglądać interesujący serial telewizyjny. Nie wchodząc w szczegóły, jego też zwabiono do ZSRR we wrześniu 1925 r., albo sam tam się udał pod pretekstem sprawdzenia na miejscu wiarygodności MOCR/MOR. W każdym razie, po niby zorientowaniu się w sprawie, chciał on opuścić ZSRR, ale zastrzelono go na przejściu granicznym z Finlandią, choć nikt tego nie widział...

Największą jednak zagadką Trustu, jest jego rzekome zdemaskowanie się w wyniku ucieczki w kwietniu 1927 r. do Finlandii czekisty-weterana Opperputa, występującego m.in. także pod nazwiskiem Kasatkin, z którym autor, jako przedstawicielem MOCR/MOR, kontaktował się ongiś w Moskwie.

Otóż Opperput niby wysypał wszystko, co wiedział o MOCR/MOR, czyli operacji Trust. Jak się potem okazało, nie wysypał właściwie niczego, ale wtedy wyglądało na to, że ujawnił prawdziwy charakter całej operacji. Na świecie zapanowała absolutna konsternacja, w polskim wywiadzie przede wszystkim. Ale tego rodzaju śmiałe zagranie przez wywiad sowiecki nie tylko nie skompromitowało całej operacji Trust, ale przestawilo ją tylko na nowe tory. Co gorsza, wielu, jak np. emigranci rosyjscy, głównie gen. Kutiepow, który ściśle współpracował z MOCR/MOR i na teren ZSRR posyłał bez przerwy dywersantów, na których czekały tam zasadzki, nie chciało uwierzyć w to, o czym opowiadał Opperput! Ba, Opperput "pokajał" się nawet i wraz z innymi dywersantami, wśród których znajdowała się jego kochanka, został przez gen. Kutiepowa posłany... do ZSRR dla "zmasania swoich win"! Cała grupa wpadła i wszyscy zgineli, o czym podały komunikaty sowieckie. Rzecz tylko w tym, że Opperput, jak to potem wyszło na jaw, wcale nie zginął, a natomiast pod przybranym nazwiskiem działał jako dyplomata sowiecki w Chinach. Wpadł dopiero jako dywersant sowiecki Niemcom w ręce i został stracony w 1943 r...

W całej tej historii szokujące jest jedno,

Tylko w Polsce nie było wywiadu... Wszystko rozplynęło się jak poranna mgła, zaś b. minister spraw wewnętrznych, Krzysztof Kozłowski, zapewniał wszystkich, że większych wtyczek SB w opozycji nie było, a były tylko plotki, a tych nawet nie warto ujawniać...

Czyżby? A dlaczego nie? A może to nie były wcale plotki tylko prawdziwe grube ryby?

No dobrze, tak mówił b. szef MSW, a przecież nie tylko MSW penetrowało opozycję. Bardzo aktywny w tej dziedzinie był też kontrwywiad wojskowy. Dziś już wiadomo, że służba ta zniszczyła aż 180 tysięcy teczek swoich agentów i informatorów z okresu lat 1945-1988, ale przedtem jednak kopie ich zdeponowała w ZSRR... Warto może dodać, że to kontrwywiad wojskowy wytropił i aresztował kiedyś Władysława Frasyniuka.

Co więcej, oprócz informatorów i agentów były też tysiące funkcjonariuszy kadrowych, najczęściej doświadczonych oficerów, z których wielu było "pod przykryciem" i o ich działalności można się już nigdy nie dowiedzieć. Zresztą "fala demaskatorska" ludzi związanych ze służbami specjalnymi, ograniczona tylko do niektórych krajów Europy Wschodniej, była w wielu przypadkach operacją dezinformującą i odciągającą uwagę od osób, które w ten sposób pozostały poza podejrzzeniami. W Polsce nie było zaś żadnej "fali" i wątpliwe, czy kiedykolwiek już będzie.

W związku z omawianym zagadnieniem może powstać pytanie, a jak to jest możliwe, że ludzi do tego rodzaju operacji znajduje się w ogóle, a w dodatku ludzie często wybitnych i grających swoje role w sposób wyjątkowo zaangażowany.

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Do operacji MOCR/MOR/Trust, poza czekistami sterującymi nią z kwatery głównej, dobrano ludzi o nieposzlakowanych zdawałoby się życiorysach. Rekrutowali się oni z arystokracji, dobrych rodzin, oficerów carskich, a nawet potem białych, którzy aktywnie walczyli z

Jeśli Jacek Merkel uchowa się na zajmowanym stanowisku, to jest to dobrą zapowiedzią przemian w Polsce, a jeśli nie, to...
No cóż, w dniu 12 marca br. prezydent Lech Wałęsa zdymisjonował Merkla, a na jego miejsce natychmiast mianował Lecha Kaczyńskiego, choć podobno z Merklelem łączyły go lepsze niż z nim stosunki...

No dobrze, ale po co omawiane operacje miałyby w ogóle mieć miejsce? Już na wstępie była częściowo o tym mowa, ale teraz powróćmy do odpowiedzi na to pytanie jeszcze raz.

Zakładając, że przemiany w ZSRR i Europie Wschodniej są jakąś nową i gigan-

tylko w Polsce nie było wywiadu...
Gdy zespół nie zna się na nutach.

KU PRZESTRODZE PIJĄCYCH

Na dzień każdej czary z wiedzą
Zawsze jakieś męty siedzą...

NIECIERPLIWI OGRODNIK

Nad pakiem pochylony, czekał na kwiat róży
Oskubał pak z płatków, bo czas mu się dłużył.

KARUZELA

Na karuzeli jeździć mają wielkie chęci:
Zarówno ten co jeździ, jak i ten co kręci.
Radość dla jeżdżących — kręcącym
zachęta,
I w tym jest właśnie tej fraszki pointa.

STEFAN GRZEŚLAK

UWAGA!

Już wyszedł z druku i jest w sprzedaży

Wielki Kalendarz Polski na rok 1991

w cenie \$14.00, za granicą \$17.50.

Radzimy pospieszyć się z zamówieniem tego pięknego i ciekawego w treść Kalendarza Polskiego, który służy, wyjaśnia, radzi i uczy, ubogaca pamięć i przysparza światła i radości wszystkim ludziom bez względu na wiek, stanowisko i zawód.

Tani, wygodny i praktyczny Kalendarz Polski winien znaleźć się w rękach wszystkich Polaków w Ameryce i na całym świecie.

- ◆ Luksusowe wydanie
- ◆ Moc artykułów okolicznościowych
- ◆ Bogato ilustrowany
- ◆ Obszerny dział porad na każdy dzień
- ◆ Kalendarz Polski nadaje się doskonale na upominek świąteczny, noworoczny, urodzinowy, imieninowy

Zamówienia prosimy kierować na adres

WYDAWNICTWO "PROMYK"

P.O.Box 5966 Philadelphia, Pa. 19137